

Leon FESTINGER
Henry W. RIECKEN
Stanley SCHACHTER

Gdy proroctwo zawodzi

Koniec świata,
który nie nastąpił

przełożyła
Małgorzata Hołda

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału
When Prophecy Fails

First published by University of Minnesota Press 1956
This edition published by Pinter & Martin Ltd 2008

Przedmowa © Elliot Aronson

© Wydawnictwo WAM, 2012

Redaktor naukowy
dr hab. Barbara Szmigielska, prof. UJ

Redakcja
Marek Majczyna

Projekt okładki
Sebastian Stachowski

ISBN 978-83-7505-894-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Przedmowa Elliota Aronsona 7

Przedmowa 13

ROZDZIAŁ 1

Niespełnione proroctwa i niespełnieni mesjasze 17

ROZDZIAŁ 2

Nauki i proroctwa z kosmosu 61

ROZDZIAŁ 3

Głoszenie słowa na ziemi 94

ROZDZIAŁ 4

Długie oczekiwanie na rozkazy 132

ROZDZIAŁ 5

Cztery dni w ciągu których zbawienie było bardzo blisko 199

ROZDZIAŁ 6

Niespełnione proroctwo i rozradowany prorok 243

ROZDZIAŁ 7

Reakcje na falsyfikację 268

ROZDZIAŁ 8

Samotni i zagubieni 297

Epilog 315

Dodatek metodologiczny 319

Indeks nazwisk i postaci 343

Indeks rzeczowy 347

Przedmowa

Wyobraź sobie przez chwilę, że grupa osób jest przekonana iż za kilka miesięcy katastrofalna powódź zniszczy kontynent północnoamerykański. Wierzą oni także, że na chwilę przed katastrofą nadleci pojazd z kosmosu, weźmie na pokład tę małą grupę wyznawców i zabierze ich w bezpieczne miejsce na odległej planecie. Przypuśćmy że ci ludzie nie są wariatami o błędnym wzroku, ubranymi w białe szaty i niosącymi transparenty „NAWRÓĆCIE SIĘ!”, ale są inteligentnymi, rozsądnymi ludźmi, mającymi ładne domy, kochające rodziny i dobrą pracę. Zgodnie ze swoimi przekonaniem zrezygnowali z pracy oraz rozdali swoje pieniądze i dobytek (komu potrzebne są pieniądze i dobytek na dalekiej planecie?). Teraz niecierpliwie oczekują na przybycie statku kosmicznego i początek swej podróży, co nastąpi dokładnie o północy 21 grudnia. Co będą czuć ci ludzie i co zrobią 22 grudnia, zakładając oczywiście że Ameryka Północna wciąż będzie istnieć a statek kosmiczny nie przybędzie?

To pytanie będzie interesujące niemal dla każdego. Jednak w 1954 roku było ono szczególnie interesujące dla Leona Festingera, błyskotliwego młodego badacza zajmującego się eksperymentalną psychologią społeczną, który pracował nad nową teorią zachowania człowieka – teorią dysonansu poznawczego – mającą wkrótce stać się najbardziej fascynującą teorią w psychologii społecznej. W teorii tej przede wszystkim zdefiniowany został dysonans jako stan napięcia

psychicznego, powstającego wtedy gdy osoba ma dwa elementy poznawcze, które są niezgodne ze sobą: na przykład przekonanie „wiem, że palenie papierosów może mnie zabić” oraz przekonanie „palę dwie paczki dziennie”. Ponieważ dysonans jest nieprzyjemny, ludzie będą próbowali go zredukować przez zmianę jednego lub obu przekonania, tak aby stały się bardziej ze sobą zgodne. W tym przypadku palacze mogą albo rzucić palenie, albo usprawiedliwić je na jakiejś innej podstawie („palenie zmniejsza mój niepokój”; „powstrzymuje mnie od objadania się”). Im ważniejsza jest dana kwestia i w im większym stopniu osoba jest w nią zaangażowana, tym silniejszy jest dysonans – i tym silniejsza potrzeba jego zredukowania.

Kiedy Festinger dowiedział się o tej wierzącej w bliski koniec świata grupie, przeczytał w lokalnej gazecie relację „pani Keech” i jej przepowiednie, dostrzegł wymarzony sposób sprawdzenia swej teorii. Członkowie jej grupy znaleźli się w klasycznej sytuacji dysonansu: przedstawili konkretną przepowiednię; jawnie się w nią zaangażowali; podjęli także działania na rzecz tego przekonania, które były właściwie nieodwracalne. Jak ujął to jeden z członków grupy, lekarz: „Poświęciłem niemal wszystko. Przeciąłem każdą więź: spaliłem wszystkie mosty. Odwróciłem się plecami do świata. Nie mogę sobie pozwolić na żadne wątpliwości. Muszę wierzyć”.

Festinger postanowił zatem przyjrzeć się tej grupie zarówno zanim ich prorocstwo zawiodło, jak i po tym jak nie zostało ono spełnione. Zaprosił dwóch swoich współpracowników, Henry’ego Rieckena oraz Stanleya Schachtera, i razem dołączyli do grupy w charakterze obserwatorów uczestniczących. Reszta to historia – historia, którą właśnie trzymasz w rękach.

Był to śmiały sposób testowania teorii dysonansu. Festinger w tym czasie był już znany jako autor nowatorskich eksperymentów laboratoryjnych i ci, którzy nie znali go osobiście, byli zaskoczeni faktem że wstępny sprawdzian jego teorii był tak nieprecyzyjny; to znaczy został przeprowadzony poza przyjaznymi, sterylnymi ścianami laboratorium, w zamęcie prawdziwego świata. Jednak każdy kto kiedykolwiek pracował z Festingerem nie będzie ani trochę zdziwiony, ponieważ intelektualna śmiałość była jedną z jego cech.

Spotkałem Leona po raz pierwszy w 1956 roku, kiedy przyjechałem do Stanford jako student pierwszego roku studiów doktoranckich, i natychmiast zacząłem z nim pracować. Książka *Gdy proroctwo zawodzi* właśnie się ukazała, jednak nie wzbudziła zbyt wielkiego poruszenia i została niemal odrzucona. Przyznawano, że opisuje interesujące badania, jednak błędnie przeprowadzone badania (jeden z recenzentów zbagatelizował je, wykpiwając zarówno ich metody, jak i wnioski). Jednak po fakcie stało się oczywiste, że były to ważne badania i że ta książka była pierwszym wystrzałem rewolucji, która zmieniła sposób w jaki przedstawiciele nauk społecznych rozumieli i wyjaśniali złożone ludzkie zachowania i motywacje. W ciągu następnych lat Leon i jego uczniowie zaplanowali i przeprowadzili serię starannie przygotowanych eksperymentów laboratoryjnych, testujących hipotezy wyprowadzone z tej teorii. Eksperymenty te były tak ściśle kontrolowane i przyniosły tak znaczące wyniki, że teorii dysonansu nie można już było lekceważyć. Dla pokolenia psychologów wychowanych na behawioryzmie lub teorii psychoanalitycznej, dwóch dominujących teoriach połowy dwudziestego wieku, wyniki tych eksperymentów były zaskakujące i niepokojące. Na przykład zgodnie z przewidywa-

niami teorii wzmocnień wszystko co wiąże się z przyjemnymi doświadczeniami będzie lubiane, podczas gdy wszystko, co jest związane z doświadczeniami nieprzyjemnymi zostanie odrzucone. Jednak teoria dysonansu poznawczego umożliwiła formułowanie przewidywań, że osoby, które dobrowolnie poddają się nieprzyjemnej inicjacji aby stać się członkiem grupy, będą w rzeczywistości lubić tę grupę *bardziej* niż te, którzy dostali się do niej w łatwiejszy sposób. Ich przekonanie „przeszedłem piekło aby stać się członkiem grupy” będzie w dysonansie ze wszystkimi aspektami grupy, które są nieciekawe i nudne. Będą one redukować dysonans przez bagatelizowanie, w swym umyśle, wszelkich negatywnych aspektów grupy i wyolbrzymianie jej zalet. I właśnie tak się stało.

Niespełnione proroctwa i niespełnieni mesjasze

Człowieka przekonanego o czymś trudno zmienić. Powiedz mu, że się nie zgadzasz, a on się odwróci. Pokaż mu fakty i liczby, a on zakwestionuje twoje źródła. Odwołaj się do logiki, a on nie zrozumie, o co ci chodzi.

Wszyscy doświadczyliśmy bezskuteczności prób zmiany mocnego przeświadczenia, szczególnie wtedy gdy osoba o czymś przekonana ma jakiś wkład w swoje przekonanie. Znamy wiele różnych przemyślnych strategii obronnych, dzięki którym ludzie chronią swoje przekonania i potrafią zachować je bez uszczerbku podczas najbardziej druzgocących ataków.

Jednak ludzka pomysłowość wykracza poza prostą ochronę przekonania. Przypuśćmy, że ktoś wierzy w coś z całego serca; przypuśćmy dalej, że ma on zobowiązania związane z tym przekonaniem, poczynił nieodwracalne działania z jego powodu; i w końcu – przypuśćmy, że staje on wobec dowodu, wobec jednoznacznego i niezaprzeczalnego dowodu, że jego przekonanie jest błędne; co się stanie? Osoba ta często wychodzi nie tylko niezachwiana, ale nawet jeszcze bardziej przekonana o słuszności swoich przekonań niż kiedykolwiek wcześniej. W rzeczywistości może ona nawet przejawiać nowy zapał do nakłaniania i przekonywania innych osób do własnych poglądów.

W jaki sposób i dlaczego tego rodzaju reakcja na sprzeczne z przekonaniem dowody powstaje? Na tym właśnie pytaniu skupia się nasze opracowanie. Mamy nadzieję, że przed końcem tej książki przedstawimy zadowalającą odpowiedź na to pytanie, odpowiedź udokumentowaną danymi.

Rozpocznijmy od wskazania warunków, w jakich będziemy oczekiwać zaobserwowania zwiększenia gorliwości w następstwie falsyfikacji przekonania. Jest pięć takich warunków.

1. Przekonanie musi być oparte na głębokim przeświadczeniu o jego słuszności i musi ono mieć jakieś odniesienie do działania, czyli do tego, co jego zwolennik robi lub jak się zachowuje.

2. Osoba mająca przekonanie musi być w nie zaangażowana, a więc musi, ze względu na swoje przekonanie, podjąć jakieś ważne działania, które trudno cofnąć. Ogólnie rzecz ujmując, im ważniejsze są te działania i im trudniej się z nich wycofać, tym silniejsze jest zaangażowanie osoby w to przekonanie.

3. Przekonanie musi być wystarczająco specyficzne i mieć wystarczające odniesienie do rzeczywistości, aby wydarzenia mogły jednoznacznie obalić to przekonanie.

4. Taki niezaprzeczalny dowód obalający przekonanie musi się pojawić i musi zostać dostrzeżony przez osobę o czymś przekonaną.

Pierwsze dwa warunki określają okoliczności, które czynią przekonanie odpornym na zmiany. Z kolei warunki trzeci i czwarty wskazują na czynniki, które będą wywierać silną presję na osobę mającą przekonanie do odrzucenia tego przekonania. Jest oczywiście możliwe, że osoba mimo głębokiej wiary w jakieś przekonanie, odrzuci je w obliczu jednoznacznej falsyfikacji. Musimy zatem wskazać piąty waru-

nek, określający okoliczności, w których przekonanie zostanie odrzucone, oraz te, w których zostanie ono zachowane i będzie podtrzymywane z nowym zapalem.

5. Osoba mająca jakieś przekonanie musi mieć wsparcie społeczne. Jest mało prawdopodobne, aby jeden samotny wyznawca mógł oprzeć się takim dowodom świadczącym o niesłuszności przekonania, jakie opisaliśmy. Jednak jeżeli jest on członkiem grupy osób przekonanych o słuszności swoich poglądów, które mogą wzajemnie się wspierać, będziemy oczekiwać, że przekonanie zostanie podtrzymane, a jego zwolennicy będą próbowali nawracać lub przekonywać osoby spoza grupy, że jest ono słuszne.

Te pięć warunków określa okoliczności, w jakich można oczekiwać wzmożonych prób nawracania innych w następstwie falsyfikacji przekonania. Uwzględniając ten zbiór hipotez, naszym bezpośrednim problemem jest uzyskanie danych, które pozwolą na przetestowanie predykcji dotyczącej wzmożonych prób nawracania. Na szczęście w historii można znaleźć powtarzające się przykłady ruchów społecznych, które dobrze spełniają te warunki. Są to ruchy millenarystyczne¹ lub mesjanistyczne, których współczesny przykład będziemy szczegółowo rozpatrywać w głównej części tej książki. Zobaczmy tylko, w jaki sposób tego rodzaju ruchy bądź sekty spełniają pięć warunków, które wyróżniliśmy.

Zazwyczaj ruchy millenarystyczne lub mesjanistyczne skupiają się wokół przepowiedni dotyczącej przyszłych wy-

¹ Millenaryzm (z łac. *mille* – tysiąc) – pogląd religijny głoszący bliskie nadejście tysiącletniego panowania Królestwa Bożego, oparta na Biblii wiara w Millennium, czyli Tysiąclecie, które ma być okresem zbawienia i szczęśliwości na Ziemi, często połączona z wiarą w Powtórne Przyjście Chrystusa (Adwent) (przyp. tłum.)

darzeń. Nasze warunki są jednak spełnione tylko przez te ruchy, które określają datę lub przedział czasowy, w którym przepowiedziane wydarzenia nastąpią, opisując także szczegółowo, co ma nastąpić. Czasami prorokowanym wydarzeniem jest powtórne przyjście Chrystusa i początek Jego panowania na ziemi; czasem jest to zagłada świata na skutek kataklizmu (zwykle istnieje jakaś wybrana grupa, która ma zostać uratowana z katastrofy); czasami też przepowiednia dotyczy określonych wypadków, które nastąpią dzięki mesjaszowi lub cudotwórcy. Niezależnie od charakteru przepowiedzianych wydarzeń, fakt, że ich natura i czas wystąpienia są określone, spełnia trzeci warunek na naszej liście.

Drugi warunek wskazuje na silne behawioralne zaangażowanie w przekonanie. To następuje zwykle niemal jako konsekwencja takiej sytuacji. Jeśli ktoś naprawdę wierzy w przepowiednię (pierwszy warunek), na przykład, że określonego dnia świat zostanie zniszczony przez ogień, w którym grzesznicy zostaną zgładzeni, a sprawiedliwi ocaleni, to robi coś w tej sprawie i czyni rzecz jasna pewne przygotowania. Działania te mogą rozciągać się od zwykłych ogólnych deklaracji do lekceważenia rzeczy doczesnych i pozbywania się ziemskich dóbr. Na skutek takich działań oraz na skutek szyderstw i kpin z niewierzących zwykle pojawia się silne zaangażowanie ze strony wierzących. To, co robią poprzez przygotowania, jest trudne do odwrócenia, a wyszydzenie niewierzących czyni po prostu znacznie trudniejszym dla wyznawców wycofanie się z ruchu i przyznanie, że się mylili.

Nasz czwarty wymóg był nieodmiennie spełniany. Przepowiedane wydarzenia nie następowały. Zwykle nie ma wątpliwości, że nie nastąpiły i wyznawcy wiedzą o tym. Innymi

słowy, jednoznaczna falsyfikacja zostaje zrealizowana i wywiera swój wpływ na wierzących.

I w końcu nasz piąty warunek zostaje zwykle spełniony – tego rodzaju ruchy przyciągają wyznawców i uczniów, czasami jedynie garstkę, sporadycznie setki lub tysiące. Powody, dla których ludzie przyłączają się do takich ruchów pozostają poza zakresem naszej obecnej dyskusji, jednak faktem jest, że zwykle istnieje jedna lub więcej grup zwolenników, które mogą wspierać się wzajemnie.

Historia zarejestrowała wiele tego rodzaju ruchów i sekt. Niektóre z nich są zaledwie wzmiankowane, podczas gdy inne zostały obszernie opisane, choć czasami aspekty ruchu, które interesują nas najbardziej, można w zarysie zrelacjonować. Pewna liczba sprawozdań historycznych jest jednak zupełnie wystarczająca, aby dostarczyć pierwszej wstępnej odpowiedzi na nasze główne pytanie. Spośród nich wybraliśmy kilka względnie wyraźnych przykładów zjawiska które badamy, starając się po prostu pokazać, co często działo się w ruchach, które podawały przepowiednię dotyczącą przyszłości, a potem obserwowały, jak przepowiednia ta nie spełnia się. Omówimy te historyczne przykłady, zanim zaprezentujemy dane z naszych własnych badań nad współczesną sektą.

Od czasu ukrzyżowania Chrystusa wielu chrześcijan oczekiwało Jego ponownego przyjścia, i nierzadko pojawiały się sekty, prorokujące konkretną datę tego wydarzenia. Jednak istnienie większości bardzo wczesnych ruchów tego rodzaju nie zostało udokumentowane w sposób, dzięki któremu moglibyśmy mieć pewność co do reakcji wyznawców na falsyfikację, jakiej mogli doświadczyć. Sporadycznie historycy wspominają na marginesie tego typu reakcje, tak jak czyni to Hughes w swoim opisie montanistów:

Montanus, który pojawił się w drugiej połowie drugiego wieku, nie wydaje się nowatorem w kwestiach wiary. Jego jedyny wkład w życie tamtych czasów to jego niewzruszone przekonanie o tym, że powtórne przyjście Naszego Pana jest na wyciągnięcie ręki. Wydarzenie to miało mieć miejsce w Pepuzie – w pobliżu współczesnej Angory² – i tamże wszyscy prawdziwi wyznawcy Naszego Pana powinni się udać. Źródłem tego stwierdzenia była przypuszczalnie jego osobista inspiracja, a dzięki swej osobowości i elokwencji nowy prorok zdobył wielu zwolenników, którzy zgromadzili się w wyznaczonym miejscu w takiej liczbie, że powstało nowe miasto, aby ich pomieścić. *I nie położyło kresu temu ruchowi opóźnienie powtórnego przyjścia. Przeciwnie, dało mu nowe życie i formę jako rodzaj chrześcijaństwa dla elity, którą w jej nowym życiu nie kieruje żadna inna władza, a jedynie Duch Święty działający bezpośrednio na nią...* [podkreślenie nasze].³

Ta krótka wypowiedź zawiera wszystkie kluczowe elementy typowego ruchu mesjanistycznego. Są tu przekonani wyznawcy; angażują się oni przez porzucenie swojego życia i udanie się do nowego miejsca, gdzie zakładają nowe miasto; Powtórne Przyjście nie następuje. I, zauważamy, zamiast zatrzymać ruch, falsyfikacja daje mu nowe życie.

Istnieje nieco lepsza dokumentacja ruchów milenijnych w nowszej historii. Na przykład na początku XVI wieku anabaptyści wierzyli, że Millenium nadejdzie w 1533 roku. Jak pisze Heath:

Jednak te wzniósłe myśli zostały przesłonięte przez prorocstwo Hoffmanna, że koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Według niego

² Dawna nazwa Ankary, funkcjonująca do roku 1930 (przyp. tłum.)

³ Hughes, P. (1954). *A popular history of the Catholic church*. New York: Doubleday and Company, s. 10.

Strasburg został wybrany na Nowe Jeruzalem; tam sędziowie pokoju ustanowią królestwo prawości, podczas gdy sto i czterdzieści i cztery tysiące będą bronić potęgi Miasta, a prawdziwa Ewangelia i prawdziwy Chrztost rozszerzą się na całą ziemię. Żaden człowiek nie będzie mógł przeciwstawić się sile, znakom i cudom świętych; a wraz z nimi pojawią się, jak dwie przepotężne pochodnie, Henoch i Elias, którzy zniszczą ziemię ogniem wydobywającym się z ich ust. Rok 1533 był tym, w którym, jak twierdził Hoffmann, miało się rozpocząć wielkie spełnienie⁴.

Ta adwentystyczna przepowiednia została prawdopodobnie obwieszczona z mocą i została ona zaakceptowana przez wiele osób, które później zachowywały się stosownie do tego, czyli zaczęły się przygotowywać do Powtórnego Przyjścia i końca doczesnego świata. Heath pisze na przykład:

[...] Zwolennicy Rothmanna [ucznia Hoffmanna] w tym czasie, tak jak ich przywódca, wyróżniali się żarliwością i ofiarnym poświęceniem. Starali się swoim życiem dawać przykład równości i braterstwa. Zamożni Bracia i Siostry oddawali cały swój majątek biednym, niszczyli swoje listy dzierżawne, darowali zobowiązania swoim dłużnikom, wyrzekali się doczesnych przyjemności, ucząc się wieść życie obojętne na ziemskie sprawy⁵.

Tak wyglądała sytuacja w roku 1533, gdy miał nastąpić koniec świata. Wiele osób w to uwierzyło, a niektórzy pozbyli się nawet swoich doczesnych dóbr. Co stało się, gdy nadszedł

⁴ Heath, R. (1895). *Anabaptism: From its rise at Zwickau to its fall at Münster, 1521-1536*. London: Alexander and Shephard, s. 119. Jest to jeden z tomów *Baptist Manuals: Historical and biographical*, pod red. George'a P. Goulda.

⁵ *Ibid.*, s. 147-148.

koniec roku 1533 i faktycznie nastał rok 1534, a Powtórne Przyjście nie urzeczywistniło się?

Wydaje się, że zamiast stłumić zapał anabaptystów, falsyfikacja przepowiedzianego Powtórnego Przyjścia spotęgowała ich entuzjazm i aktywność. Wkładali oni jeszcze więcej energii niż kiedykolwiek wcześniej w pozyskiwanie nowych wyznawców i wysyłali misjonarzy, czego uprzednio nigdy nie robili. Poniższe fragmenty z pracy Heatha ilustrują ten wzrost zapału i aktywności, który nastąpił po falsyfikacji:

[...] Zbliżał się koniec roku 1533, półrocze, podczas którego, jak prorokowano, Hoffmann zostanie uwięziony, niemal upłynęło, dwuletnie wstrzymanie chrztów prawie minęło, gdy pojawił się nowy prorok [Matthysz⁶]. Holenderscy baptyści uważali, że pojawił się pośród nich przywódca, i pozwolili mu się prowadzić. Matthysz rozpoczął od posłania apostołów [...] Apostołowie ci wyruszyli głosząc, między innymi, że zapowiedziany czas nadszedł, że chrześcijańska krew nie będzie więcej przelewana, ale że w niedługim czasie Bóg obali tyranów i oprawców wraz z całą resztą niegodziwców. Przewędrowali wiele krajów i odwiedzili wiele miast, udając się do zgromadzeń wiernych i przekazując im pocałunek pokoju. Chrzcili i wyświęcali biskupów i diakonów, powierzając tym pierwszym obowiązek wyświęcania innych.

Nowa fala entuzjazmu wezbrała wyżej niż kiedykolwiek. Jakob van Kampen, który, wspomagany przez Houtzagera, pracował wśród biednych domów w Amsterdamie, w lutym 1534 roku ochrzcił w ciągu jednego dnia sto osób. Szacuje się, że około dwóch miesięcy później dwie trzecie mieszkańców Monniaendam było wy-

⁶ Jan Matthysz a. Matthijs, znany także jako Jan Matthias lub Johann Mat-hyszoon (przyp. tłum.)

znawcami Jana Matthysza, i mówi się, że tak samo było w sąsiedztwie większości dużych miast Holandii⁷.

Jeszcze jednego, i fascynującego, przykładu reakcji na dowód falsyfikujący przekonanie dostarcza ruch mesjanistyczny, którego centralną postacią był Sabbataj Cwi⁸. Sabbataj Cwi urodził się i wychował w Smyrnie. Do roku 1646 zdobył znaczny prestiż dzięki prowadzeniu niezwykle ascetycznego trybu życia i poświęceniu całej swojej energii na studiowanie kabały. Rzeczywiście, choć miał jedynie dwadzieścia lat, już zgromadził wokół siebie małą grupę uczniów. Tym właśnie uczniom wykładał i interpretował niezwykle mistyczne pisma kabały.

Powszechne wśród Żydów w tamtym czasie było przekonanie, że mesjasz przyjdzie w roku 1648. Jego przyjsciu miały towarzyszyć wszelkiego rodzaju cuda, i zaświtać miała era odkupienia. W którymś momencie w 1648 roku Sabbataj Cwi ogłosił się zapowiedzianym mesjaszem w swojej małej grupie uczniów. Nie trzeba dodawać, że rok 1648 minął, a era odkupienia nie nadeszła i oczekiwane cuda nie nastąpiły.

Istnieją zaledwie skąpe informacje na temat wydarzeń, które nastąpiły bezpośrednio potem, jednak najwyraźniej ta falsyfikacja jego mesjaństwa nie zniechęciła Sabbataja ani jego uczniów. W rzeczywistości wydaje się, że po 1648 roku zdołał zapoznać ze swoimi twierdzeniami całą społeczność. Graetz pisze: „Gdy ambicje [Sabbataja] Cwi stały się znane

⁷ *Ibid.*, s. 120-121.

⁸ Opisując ruch sabbataistyczny będziemy opierać się na relacji przedstawionej przez H. Graetza w pracy *History of the Jews* (Philadelphia: Jewish Publication Society of America, 1895), t. 5, s. 118-167. Jest to, w naszej ocenie, najlepsze pojedyncze źródło.

jakiś czas później, kolegium rabinów pod przewodnictwem jego nauczyciela, Josepha Eskaphy, obłożyło jego i jego uczniów ekskomuniką [...] Ostatecznie on i jego uczniowie zostali wygnani ze Smyrny [około roku 1651]”⁹. Istotne z punktu widzenia kwestii, która nas interesuje, jest to, że Cwi ogłosił swoje mesjaństwo ludziom spoza małego kręgu jego uczniów po tym, jak rok 1648 minął i nic się nie stało.

Jego wygnanie jednak nie kończy oczywiście tej historii. Mniej więcej w tym samym czasie niektóre części chrześcijańskiego świata oczekiwały roku 1666 aby zapoczątkować milenium, i wydaje się, że Sabbataj Cwi przyjął tę datę. Od 1651 do jesieni 1665 roku podróżował między miastami Bliskiego Wschodu, zamieszkałymi przez duże społeczności żydowskie, rozgłaszając swoje roszczenia do bycia mesjaszem i stopniowo zdobywając coraz więcej wyznawców, pomimo tego, że rabinat nadal był mu przeciwny. Do roku 1665 zdobył bardzo duże poparcie i wielu uczniów pomagało mu rozśławiać jego imię i aspiracje w całym żydowskim świecie. Atmosfera w Smyrnie tak bardzo się zmieniła do jesieni 1665 roku, że gdy powrócił on tego roku do swego rodzinnego miasta, został przyjęty z wielką radością. We wrześniu lub październiku 1665 roku ogłosił się mesjaszem podczas publicznej ceremonii w Smyrnie:

Szaleństwo Żydów ze Smyrny nie miało granic. Okazywano mu wszelkie oznaki honoru i entuzjastycznej miłości. [...] Wszyscy przygotowali się na rychły exodus, powrót do Ziemi Świętej. Robotnicy porzucali swoją pracę i myśleli jedynie o nadchodzącym Królestwie Mesjasza. [...]

⁹ Graetz, s. 122.

Te wydarzenia w żydowskiej dzielnicy Smyrny wywołały wielką sensację zataczając coraz szersze kręgi. Sąsiednie społeczności w Azji Mniejszej, których wielu członków udało się do Smyrny i było świadkami scen rozgrywających się w mieście, przyniosło do domu wyolbrzymione relacje o potędze przyciągania mesjasza i jego mocy czynienia cudów, zostały porwane przez ten sam wir. Osobisty sekretarz Sabbataja, Samuel Primo, zadbał o to, żeby wieści o sławie i czynach mesjasza dotarły do Żydów za granicą¹⁰.

Ruch stopniowo rozprzestrzenił się wśród niemal wszystkich wyznawców judaizmu, a Sabbataj był przyjmowany i ogłaszany wszędzie jako mesjasz. Co więcej, ponieważ nie była to próżna wiara, ludzie podejmowali działania, aby przygotować się na zapowiedziane wydarzenia. Porzucali swoją pracę i interesy, a wielu przygotowało się na powrót do Jerozolimy.

Ponieważ jednym z przepowiedzianych wydarzeń było obalenie sułtana (konieczny warunek wstępny powrotu Żydów do Ziemi Świętej), na samym początku roku 1666 Sabbataj wraz z pewną liczbą swoich zwolenników wyruszył na Konstantynopol, aby wykonać to zadanie. Grupa ta wylądowała na wybrzeżu Cieśniny Dardaneelskiej, gdzie Sabbataj został natychmiast aresztowany przez władze tureckie i w kajdanach przewieziony do małego miasta w pobliżu Konstantynopola. Jak pisze Graetz:

Poinformowani przez posłańca o jego przybyciu [...] jego wyznawcy [z Konstantynopola] pośpieszyli ze stolicy, aby go zobaczyć, znaleźli go jednak w pożałowania godnym położeniu i zakutego w kajdany. Dzięki pieniądзом, które ze sobą przynieśli, udało się uzyskać złago-

¹⁰ *Ibid.*, s. 134, 137.

dzenie wyroku, i w następną niedzielę [w lutym 1666] został przewieziony drogą morską do Konstantynopola – w jakże jednak inny sposób w porównaniu z tym, czego oczekiwali on i jego wyznawcy!¹¹.

¹¹ *Ibid.*, s. 146.